

## *Rozdział VII*

# *To był prawdziwy exodus*

W końcu lipca 1914 r. parafię pasynkowską lotem błyskawicy obeszła wieść o wypowiedzeniu przez Niemców wojny Rosji. Ukształtowane w czasie ostatnich dziesięcioleci poczucie stabilizacji i względnego dobrobytu zostało nagle zachwiane. Ludzie wychodzili na ulice, dzielili się swoimi obawami, bardziej zaczęli interesować się ogólną sytuacją polityczną. Niektóre rodziny niebawem odczuły dotkliwą stratę, wielu bowiem mężczyzn zostało powołanych do służby wojskowej. Armia na swoje potrzeby rekwirowała konie i wozy, mobilizowała również gospodarzy do kopania okopów. Ubytki ludnościowe i materialne dały się we znaki szczególnie przy jesiennych zasiewach ozimin. Do pomocy rodzinom, które nie mogły z tym się uporać, wójt gminy był zobowiązany zorganizować pomoc sąsiedzka.

Ludność rozumiała sens wyrzeczeń i solidaryzowała się z armią, szczególnie po jej sukcesach jesienią 1914 r. Państwu chodziło jednak o konkretną pomoc. Zwracano się w tym celu również do duchownych. Na przykład proboszcz sąsiedniej parafii Klejniki, o. Jan Chlebcewicz, na potrzeby armii zorganizował zbiórkę kilkuset koszul oraz dużej ilości płótna, z którego na miejscu uszyto masę bielizny<sup>1</sup>. Wszystkie parafie zobowiązane były także do comiesięcznych wpłat na konto Czerwonego Krzyża (zachowała się książeczka wpłat z parafii Hryniewiczze Duże). Nie posiadamy informacji o ak-

25. *Bieżeńcy* — matka z dziećmi obok swego wozu

tywności w dziele podobnej pomocy parafii Pasyнки, na pewno jednak takowa istniała.

Na przełomie maja i czerwca 1915 r. władze wojskowe zaczęły prace przy modernizacji strategicznej drogi Bielsk — Narewka — Wołkowysk. Okolicznych mieszkańców zatrudniono do zwożenia kamieni oraz układania bruku. W lipcu z powodu napiętej sytuacji na froncie prace wstrzymano, niebawem na niedokończonej drodze zaczęły pojawiać się pierwsze grupy uchodźców z Królestwa Polskiego. Miejscowa ludność obserwowała to wszystko z niepokojem, chociaż nadal wierzyła w siłę oręża armii rosyjskiej. Gdy w końcu lipca wiejscy sołtysi zaczęli sporządzać opisy mienia poszczególnych gospodarzy, zagrożenie ewakuacją stało się już bardzo realne. Niestety, nie zachowały się szczegółowe dane dokumentalne o okresie bezpośrednio poprzedzającym ewakuację — *bieżeństwo* oraz jej przebiegu na terenie parafii pasynkowskiej. Cerkiewny *latopis* nie obejmuje lat 1914-1915, a opisane w 1933 r. wydarzenia z okresu I wojny światowej są potraktowane ogólnikowo. Pewnych informacji dostarcza nam N. Pierewoj w swojej „Złotej

Księżdz”. Podstawowym jednak źródłem informacji o okresie *bieżeństwa* i pierwszej okupacji niemieckiej są wspomnienia świadków tych wydarzeń.

Na kilka tygodni przed wyruszeniem na uchodźstwo o. Włodzimirz Romanowski, zgodnie z dyrektywami, zorganizował ewakuację cerkiewnych dzwonów, które przetransportowano na stację kolejową w Bielsku i stąd, prawdopodobnie 31 lipca, pojechały one do moskiewskiego magazynu artyleryjskiego<sup>2</sup>. Ruchome kosztowności cerkiewne po części spakowano do skrzyń i zakopano na placu parafialnym. Życie parafian z pozorów toczyło się normalnym torem. Dobra pogoda sprzyjała żniwom. Przed świętem *Spasa* — Przemienienia Pańskiego (19 sierpnia) większość stodół była już pełna. Gospodarzom nie dane było jednak ze zbiorów skorzystać. Front niemiecko-rosyjski przemieszczał się na wschód. Przez Pasyнки i inne miejscowości zaczęły przetaczać się długie kolumny uchodźców i wojska, przez teren parafii przebiegały przecież aż trzy ważne trakty na wschód: strategiczna droga Bielsk — Wołkowysk, dawny *Carski Hostinec* oraz droga z Płosek przez Łoknicę i Lady do Puszczy Białowieskiej. Do tego potoku ludzkiego zaczęła stopniowo dołączać ludność parafii pasyńkowskiej. Na wozy nakryte prowizorycznym zadaszeniem ładowano rzeczy najpotrzebniejsze: ubrania, pościel, jedzenie. Za wozem prowadzono krowę, czasem pędzono gęsi.

Na zachód od Bielska słyhać już było kanonadę. Na *Spasa* wyruszyła kolumna bieżeńców z Kotłów i Hryniewicz. Prawdopodobnie tegoż dnia rodzinną wieś opuścili mieszkańcy Pasynek. Wiktor Wiesiołowski, urodzony w 1907 r., wspomina, że bezpośrednio po wyjeździe całą noc miejscowa ludność spędziła na pobliskim pastwisku. Rano starsi mieli powrócić do wsi, by sprawdzić stan gospodarstw. Zabudowania i pozostawiony dobytek były jeszcze nie naruszone. Z zachodnich obrzeży miasta Bielska dolatywała już artyleryjska kanonada<sup>3</sup>. Trzy dni potem w czasie walk na linii rzeki Białej i Orlanki od pocisków zapalających spłonęła hryniewicka cerkiew<sup>4</sup>. Do dwudziestego sierpnia większość ludności parafii Pasyńki, często ponaglana przez rosyjskie oddziały wojskowe, opuściła rodzinne wsie. Prawie wszyscy podążali w kierunku Puszczy Biało-

26. Opis majątku *bieżeńca* Kuźmy Iwaniuka z Zubowa

wieskiej i Narewki. Najpóźniej wybrali się mieszkańcy Łoknicy, dzięki czemu pozostali w rodzinnej wsi. Jan Sacharczuk, świadek tamtych czasów, wspomina: *Заехали аж нуМод Левково, там распалили огонь. Аж једут козакі — Эти люди уже не уйдут! Брат отца, які называвс'е Филип сказав — не здамс'е н'емцам! Нашыковав мишок і шче со штырома по'ехали... I до сіх нуМор іх нема. Зара заняв нас ніемец' і сказав: Zurich nach hause! А бабы бојац'е, бо казалі, што н'емці будут знутковатіс'е над німі*<sup>5</sup>. O podobnej sytuacji wspomina Katarzyna Wróblewska (1906-1999), z tym że powrót jej rodziny był spowodowany spalaniem się mostu na Narewce<sup>6</sup>. Mieszkańcy pozostałych wsi z parafii nie mieli „tylę szczęścia”, pojechali dalej na wschód, a powracać już nie mieli do czego — ich domostwa były spalone.

Okazało się bowiem, że postępujące w ślad za wycofującymi się *bieżeńcami* oddziały kozackie, stosując znaną jeszcze z okresów wojen napoleońskich taktykę spalonej ziemi, niszczyły opuszczone wsie. W taki sposób doszczętnie spłonęły Pilipki i sąsiednie Treszczotki, połowa Saków, część Zubowa, Mięksiszów oraz większość Pasynek, gdzie ocalały jedynie cerkwie parafialna i cmentarna<sup>7</sup>. Nie naruszone pozostały jedynie Knorozy i Łoknica. Tę ostatnią wieś uratował cieśla Jan Prokopiuk, który uprosił kozaków by nie palili wsi<sup>8</sup>. Dzięki temu powracający z Puszczy mieszkańcy Łoknicy zamieszkali we własnych domach. Niebawem okupanci utworzyli lokalną administrację. W Łoknicy na sołtysa wybrano Jana Sacharczuka (ur. 1887). Wszystkim dorosłym wydano dowody osobiste w języku niemieckim i białoruskim. Zezwolono również na prowadzenie szkoły, w której w języku niemieckim i rosyjskim wykładał bliżej nieznanego z nazwiska nauczyciel z Tyniewicz Dużych<sup>9</sup>. Do opustoszałego majątku Szczyty-Dzięciołowo wprowadzili się Niemcy. Przeszło pół wieku po zniesieniu pańszczyzny mieszkańcy praktycznie ponownie znaleźli się w tamtej epoce. Każda rodzina była zobowiązana do wystawienia do pracy w miejscowym gospodarstwie po jednym robotniku na dwa dni w tygodniu<sup>10</sup>. Duchowego wsparcia ludność szukała w pasynkowskiej cerkwi, aczkolwiek bez duchownego stała ona osamotniona, a spalone Pasyнки sprawały po-

sępne wrażenie. Częściowe obowiązki duchownego przyjął na siebie jeden z parafian, biegły w języku cerkiewnosłowiańskim i obeznany w porządku nabożeństw. Pod jego przewodnictwem odbywały się ceremonie pogrzebowe. Opowiada o tym Jan Sacharczuk: *Нашовець є чоловік Мек учоны, читав псалмы, служыв паніхіды, люде бачылі біду — ідут моляцц'е. Того чоловіка Мека годували в Локніці*<sup>11</sup>.

Pozostali parafianie odbywali tymczasem długą podróż po rozległych obszarach Imperium Rosyjskiego. Na wozach dojeżdżali do stacji węzłowych: Baranowicz, Mińska, Bobrujska, Szklowa, gdzie dopełniano formalności odnośnie kompensacji za poniesione w czasie uchodźstwa straty materialne. Wśród dokumentów z tego okresu zachował się opis majątku Kuźmy Iwaniuka z Zubowa, sporządzony 19 września 1915 r. w Bobrujsku przez Komisję Opieki nad Wysiedleńcami Czasowego Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego

27. Antoni Pawluczuk z Zubowa, jeden z nielicznych mieszkańców parafii Pasynki, którzy okres wojny przetrwali w rodzinnej miejscowości. Fotografia z niemieckiego dowodu osobistego, wydane-go w 1916 r.

(*wysielency* — takim terminem określano również *bieżeńców*). Dokument uświadamia nam ogrom strat ogólnych, które poniosła ludność białoruska w wyniku uchodźstwa. Majątek Kuź-

my Iwaniuka wyceniono na sumę ponad 4 tysięcy rubli. W jego skład wchodziły m.in.: dom drewniany, spichlerz, drewno tarte, dwa wozy, duży sad, składający się z pięćdziesięciu drzew, dwa konie, zbiory zboża, siana, narzędzia rolnicze oraz inne ruchomości. Wszystko to gospodarz stracił w Zubowie lub musiał pozostawić w Bobrujsku, do pociągu jego rodzina mogła wziąć jedynie rzeczy niezbędniejsze<sup>12</sup>.

Z Bobrujska i innych stacji etapowych *bieżeńcy* lub *wysielenicy* przejeżdżali na miejsce stałego

28. Piotr Bagiński z Ogrodnik jako żołnierz armii rosyjskiej

pobytu w europejskiej lub azjatyckiej części państwa. Jak wynika z relacji, mieszkańcy parafii pasynkowskiej najczęściej wybierali pobyt w rolniczych rejonach Rosji europejskiej i Ukrainy: w guberni saratowskiej, kazańskiej, tambowskiej, tawryjskiej, wojska dońskiego. Jedynie część z nich jednak znajdowała miejsce zamieszkania na wsi i zatrudnienie w rolnictwie. Ręk do pracy brakowało przede wszystkim w miastach i dużych osadach. Rodzina Omeliana Sakowskiego z Pilipek trafiła do miejscowości Tabuncy nad Donem i tam prawie wszyscy jej członkowie znaleźli zatrudnienie w *porochowom zawodie*<sup>13</sup>. W Nieżniekuźmiarskiej Stanicy, również nad Donem, osiedliła się rodzina Jana Nestoruka z Saków. Jego ojciec pracował tam w kozackim gospodarstwie rolnym<sup>14</sup>. W przemyśle wojskowym w Piotrogradzie był zatrudniony natomiast Bazyli Wróblewski, syn właściciela majątku Użyki Jana Wróblewskiego<sup>15</sup>. Nie wielka część bieżenców z parafii pasynkowskiej postanowiła osiąść w Moskwie. Tam trafił Michał Iwaniuk z Pasynek, przedwojenny konduktor, który w nowych warunkach zaczął pracę jako palacz w prywatnej kamienicy<sup>16</sup>. W Moskwie także zamieszkał Nestor Pie-

rewoj z Knorozów, pozostała część jego rodziny osiedliła się w guberni tambowskiej. Tu również osiedliła się rodzina wspomnianego Wiktora Wiesołowskiego.

Znany nam już Nestor aktywnie włączył się w Moskwie w działalność białoruskiego ruchu narodowego. Jako członek Białoruskiej Ludowej Hromady (BLH) został wybrany sekretarzem na I Zjeździe Białoruskim, który odbywał się w Moskwie w dniu 20 października 1917 r. Głównym rozpatrywanym na Zjeździe tematem była szeroko pojmowana pomoc dla *bieżeńców* — Białorusinów, włącznie z ich powrotem do ojczyzny<sup>17</sup>. Na tej idei skupiły się również prace Wszechrosyjskiego Zjazdu Bieżeńców z Białorusi, który odbył

29. Bazyli Monachowicz z Pasynek jako feldfebel armii rosyjskiej

w Moskwie w dniach 15-21 lipca 1918 r. w zgoła już innych warunkach politycznych. Władzę w Rosji sprawowali bolszewicy, na większości białoruskich ziem, która pozostawała pod okupacją Niemców, funkcjonowały struktury państwowe Białoruskiej Republiki Ludowej (BRL). W Moskwie działał z kolei Białoruski Komisariat Ludowy. Z jego inicjatywy właśnie został zwołany wspomniany Zjazd Bieżeńców. W jego pracach wzięło udział 227 delegatów, w większości pochodzących z guberni grodzieńskiej, w tym Nestor Pierewoj i jego brat Teodozy. W opublikowanych „Protokołach” Zjazdu zachowało się dramatyczne wystąpienie N. Pierewoja, którego fragment warto w tym miejscu przytoczyć: „Sami będziemy

wiedzieć, w jaki sposób urządzić się i żyć (po przyjeździe do ojczyzny — aut.). Trzeba nam jechać jak najszybciej. Tu wszystko jest takie drogie, że już samo życie stało się niemożliwością. Na Białorusi, w ostateczności, można znaleźć bezpłatną mogiłę<sup>18</sup>. Mówca stanowczo odrzucał koncepcje bolszewickich delegatów, przeciwnych powrotowi uchodźców do ojczyzny — w strefę okupacji niemieckiej i wpływów BRL.

Słowa Pierewoja doskonale odzwierciedlały nastroje, które ogólnie panowały wśród *bieżeńców*. Jeśli w latach 1915-1917 poziom ich życia na uchodźstwie był względnie dobry, a w niektórych przypadkach nawet lepszy niżeli w ojczyźnie, to w czasie szalejącej w Rosji rewolucji byt stał się bardzo trudny, szczególnie w miastach. Bezrobocie, głód, krwawe sceny wojny domowej zmuszały *bieżeńców* do przenoszenia się w rejony bardziej stabilne. Naoczni świadkowie tamtych wydarzeń, którzy byli wówczas dziećmi, na całe życie zapamiętali różne, często niepojęte, wydarzenia i zjawiska z tamtego czasu. Warto w tym miejscu przytoczyć relację Jana Nestoruka: *Ударыла революція, настал голод. Тогды, чы то людэ поверат, Бог дав манну з неба. Манна тая выглядала як трускалка, толькo чорненька. І я мален'кі ходів іе собіраті, потым іе мололі... Елі там всё, і вішнёвы ліст мусілі кушать*. Rodzina Nestoruków z *bieżeństwa* powróciła dopiero w 1921 r. Jesienią tegoż roku z tambowskiej gubernii przybyła także część rodziny Wiesiołowskich. Po tragicznych doświadczeniach głodu (w 1919 r. z głodu zmarł ojciec rodziny) i krwawych scenach rewolucji jedynym marzeniem matki z dziećmi był powrót do ojczyzny, na który trzeba było czekać tak długo<sup>19</sup>.

Części *bieżeńców* udało się jednak powrócić już w latach 1917-1918. Bardzo im w tym pomógł Komitet Wykonawczy BLH oraz doświadczenie delegatów Zjazdu Bieżeńców. Ważne w tym względzie było informowanie uchodźców, że od kwietnia — maja 1918 r. między rządem bolszewickim i niemieckim istniało porozumienie o umożliwieniu im powrotu na Białoruś przez graniczne stacje kolejowe. Do końca roku z tej możliwości skorzystało tysiące osób. Część z nich, mieszkając na terenach zajętych przez Niemców

w 1918 r., mogła wrócić do domu bez przeprawy granicznej. Tak m.in. wracała znaną rodzinę Pawła Filimoniuka z Pilipek, wtedy wracali również bieżęncy z guberni kijowskiej<sup>20</sup>.

W samym Kijowie przebywał o. Bazyli Kostyczewicz, któremu już w końcu 1917 r. udało się wrócić do Bielska Podlaskiego<sup>21</sup>. Miasto i okoliczne wsie były jeszcze na wpół opustoszałe. Pracy duszpasterskiej było jednak bardzo wiele. Trzeba było chrzczyć dzieci, rodzice których z braku duchownych oczekiwali na to nawet ponad dwa lata. Wiele takich dzieci było w Łoknicy. Ojciec Bazyli odnowił przez to swój kontakt z parafią pasynkowską. Przez pewien czas stał się znowu de facto jej proboszczem, o czym szerzej w następnym rozdziale.

W drugiej połowie 1918 r. nastąpił znaczny wzrost liczby zgonów. Powracający *bieżeńcy*, wygłodzeni i osłabieni, przywozili ze sobą epidemię tyfusu. W swoich miejscowościach nie mieli szans na szybkie urządzenie godziwych warunków życiowych. Domy i budynki gospodarcze były spalone lub rozgrabione, brakowało środków do produkcji rolniczej, w tym także potrzebnego materiału siewnego. Wszystko to zmuszało wiele rodzin do żebractwa (chodzenia *za uproszonym*) i zatrudniania się w charakterze parobków w niezniszczonoj, zachodniej części powiatu bielskiego i białostockiego<sup>22</sup>. Szczególnie trudna okazała się zima 1918-1919 r. Jak wspomina Sapran Kawerda, gdyby nie amerykańska pomoc żywnościowa, wielu nie przetrwałoby do wiosny<sup>23</sup>. Dodatkowym ciosem dla powoli odradzających się gospodarstw była wojna polsko-bolszewicka, szczególnie odwrót tych ostatnich latem 1920 r.<sup>24</sup> Traktat Ryski w 1921 r. stworzył możliwości powrotu pozostałych uchodźców. Dziesiątkowani powracali na zgliszcza. Również wsie parafii Pasynki czekał żmudny proces odradzania.

1 o. J. Chlebcewicz, *Kratkij biograficzeskij oczierek studenta W.I. Chlebcewicza*, Syzrań 1918, s. 12.

2 APP, *Letopiś...*, k. 39; 31 lipca ze stacji Bielsk wyruszyły dzwony z sąsiedniej parafii św. Eliasza w Hryniewiczach Dużych, [w:] Archiwum Parafii Preczystieńskiej w Bielsku, *Głównaja opiś Griniewickoj cerkwi...*, k. 1v.

- 3 *Lipawaje liscie jeli, uspaminy Wiktara Wiesialkouskaha z Pasynek...*, „Niwa” nr 16/2000, s.10.
- 4 Archiwum Parafii Preczystieńskiej w Bielsku, *Gławnaja opiś...*, k. 1; Sapron Kawerda, *Pa razburanych miascoch Bielarusi*, „Nasza Dumka” nr 9/1921, s. 4.
- 5 Relacja Jana Sacharczuka z Łoknicy (ur. 1908 r.) z 17 listopada 1999 r.
- 6 Relacja Katarzyny Wróblewskiej z Użyków (ur. w Łoknicy) z 24 czerwca 1998 r.
- 7 Sapron Kawerda, *Pa razburanych...*, „Nasza Dumka”, 1921, nr 10; APP, *Le-topiś...*, k. 39.
- 8 Relacja Jana Sacharczuka z 17 listopada 1999 r.
- 9 Relacja J. Sacharczuka; informator uczył się w tej szkole.
- 10 Relacja K. Wróblewskiej; informatorka chodziła na roboty jako dwunastoletnia dziewczynka; z tego okresu zapamiętała niemiecką piosenkę oraz rządce, który obdarował ją broszką.
- 11 Relacja J. Sacharczuka; podobny precedens miał miejsce również w niektórych innych cerkwiach, m.in. w Rogawce, wówczas w parafii Siemiatycze.
- 12 Dokument jest przechowywany w zbiorach Akiliny i Michała Dmitruków z Zubowa.
- 13 B. Sakowski, *Z minulaha...*, „Niwa”, 1996, nr 39; nieopodal Sakowskich w stancy Sokołowka osiadła inna rodzina z Pilipek — Filimoniuków. 25 czerwca 1998 r. Paweł Filimoniuk (ur. w 1906 r.) opowiadał o swej trzyletniej nauce w szkole w Sokołowce.
- 14 *Roskaz Jana Nestoruka z Sakuw*, „Bielski Hostineć”, 1998, nr 4, s. 2-3.
- 15 Relacja Olgi Prokopiuk z Użyków z 23 stycznia 2000 r. W *bieżeństwo* udała się cała rodzina Wróblewskich z Użyków. Nestor rodu Jan Wróblewski, mający wówczas 93 lata, zaginął w drodze; odnaleziony przez pracowników Komitetu Wlk. Księżnej Tatiany, zmarł w przytułku. W okresie rewolucji w Rosji zginął jeden z synów Jana Wróblewskiego (juniora) Jerzy, który walczył w szeregach armii rosyjskiej, potem w Czerwonej.
- 16 Relacja Pawła Iwaniuka z Pasynek (ur. 1908 r.) z 25 czerwca 1998 r.; informator wspomina, że jako kilkunastoletni chłopiec był doboszem w czasie defilady na Placu Czerwonym i widział Lenina.
- 17 W *Nacyjanalnym Archiwie Respubliki Bielarusi* (f. 62, op. 1) są przechowywane akta dotyczące Zjazdu i działalności Białoruskiej Ludowej Hromady (BLH). W wielu z nich wspomniane jest nazwisko Nestora Pierewoja, obok takich postaci jak A. Cwikiewicz, L. Rodziewicz, J. Wasilewicz, J. Dyło, A. Burbis i inni. Na kilku dokumentach są własnoręczne podpisy Pierewoja jako sekretarza Zjazdu i BLH. W Archiwum Państwowym w Białymstoku zachował się napisany po białorusku życiorys N. Pierewoja (publikacja fragmentu w: „Czasopis” nr 10/1996, s. 24-25). Życiorys zawiera wiele cennych informacji o życiu politycznym Białorusinów w Moskwie oraz na Podlasiu. N. Pierewoj podkreśla m.in., że głównym celem zwoływanych w Moskwie Zjazdów Białoruskich była pomoc dla *bieżeńców*.

- 18 *Protokoły, postanowienia i materiały Wsierossijskiego Sjezda Bieżeńców z Białorusii*, Moskwa 1918, s. 58; przekład z rosyjskiego.
- 19 Relacja J. Nestoruka; *Lipawaje liście jeli...* „Niwa”, 2000, nr 16.
- 20 Relacja P. Filimoniuka z 25 czerwca 1998 r.
- 21 W czasie uchodźstwa w Kijowie o. Bazyli Kostycejew sprawował funkcję duchownego 248 polowego szpitala rezerwy, [w:] *Księga metryczna parafii Św. Trójcy w Bielsku z lat 1914-1923*, Urząd Stanu Cywilnego w Bielsku Podlaskim.
- 22 Relacja Faustyny Szachowicz z Saków (ur.1907) z 25 czerwca 1998 r.; por. B. Sakowski, *Z minula...*, „Niwa”, 1996, nr 41; Sakowscy zarabiali na życie budując piece oraz kryjąc domy blachą.
- 23 Sapron Kawerda, *Pa razburanych...*, „Nasza Dumka”, 1921, nr 9, s. 4.
- 24 Przytaczany wyżej Paweł Filimoniuk z Pilipek pamięta odwrót Armii Czerwonej. Zarabiał wówczas na chleb, pasąc bydło u gospodarza w Strabli. Z kolei piętnastoletni Wiktor Wiesiołowski wraz z bratem paśli bydło u gospodarzy w okolicach Wysokiego Mazowieckiego. Roczny zarobek to dziesięć pudów żyta (163 kg) oraz para butów.